



Związek Harcerstwa Polskiego
Hufiec Ziemi Sanockiej
im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego

V Konkurs Recytatorski „Patriotą się jest, a nie „bywa””

Motto:

„Patriotyzm nie polega na przekrzykiwaniu się kto Polskę bardziej kocha. Rzecz w tym, aby po cichu, z zaciętymi zębami, nieco pochylonym karkiem, ale z podniesioną głową żyć w niej i nie uciekać.”

Aleksander Kamiński „Kamienie na szaniec”

Tematyka

Mottem konkursu jest fragment książki Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec”. Chcemy zachęcić do sięgnięcia do literatury, by pokazać, że patriotyzm może się przejawiać w prostych czynnościach dnia codziennego. Solidne wypełnianie swoich obowiązków, rozwijanie talentów, działania na rzecz ludzi i środowiska powinny się stać miarą naszego zaangażowania w budowanie i polepszanie świata w którym żyjemy.

Niestety, tak blisko nas, w Ukrainie wciąż trwa wojna! Chcemy, by nasze dzieci nie musiały walczyć o swoją Ojczyznę, lecz by świadomie uczestniczyły w tworzeniu bezpiecznego czasu teraźniejszego.

Cele konkursu

Tworzenie warunków do rozwijania aktywności twórczej dzieci i młodzieży.

Propagowanie piękna poezji wśród dzieci i młodzieży.

Budowanie i podtrzymywanie tożsamości narodowej i kulturowej.

Inicjowanie i wspieranie wszelkich form aktywności społecznej.

Zachęcanie do kultywowania patriotyzmu, na poziomie dostępnym każdej grupie wiekowej.

Repertuar

Każdy uczestnik recytuje jeden wiersz związany z tematyką konkursu, pamiętając o tym, by repertuar był dostosowany do wieku recytującego.

Łączny czas prezentacji nie może przekraczać 5 minut, (jury zastrzega sobie prawo przerywania recytacji przekraczającej czas regulaminowy).

Kryteria oceny

Dobór repertuaru.

Kultura słowa.

Interpretacja.

Ogólny wyraz artystyczny.

Uczestnicy

Zuchy, harcerze, harcerze starsi, wędrownicy, instruktorzy, uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych, dorośli.

Kategorie wiekowe

6–9 lat zuchy/uczniowie

10–12 lat harcerze/uczniowie

13–15 lat harcerze starsi /uczniowie

16–21 lat wędrownicy/uczniowie

powyżej 21 lat instruktorzy/dorośli

Odpowiedzialni

Za przebieg etapu szkolnego odpowiada dyrektor lub koordynator zgłaszający recytatorów.

Nagrody

Każdy uczestnik otrzyma dyplom. Laureaci otrzymają dyplom i nagrodę rzeczową.

Laureaci

O wyłonieniu laureatów decyduje Jury. Tytuł laureata otrzyma 3 najlepszych recytatorów, w każdej kategorii wiekowej.

Termin

Konkurs odbędzie się 8 listopada 2025 r. (sobota) o godz. 10.00
w Domu Harcerza ul. Zielona 39 w Sanoku

Zgłoszenia

Zgłoszenia proszę przysyłać na adres: mada527@wp.pl wyłącznie na karcie zgłoszenia,
w nieprzekraczalnym terminie do 1 XI 2025 r.

Każda szkoła lub drużyna może zgłosić po 1 uczestniku, w każdej kategorii wiekowej.

Uwagi końcowe

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do wprowadzenia zmian w regulaminie.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie!

V Konkurs Recytatorski



„Patriotą się jest, a nie „bywa””

Patriotą się jest,
a nie „bywa”

KARTA ZGŁOSZENIA – eliminacje 8 listopada (sobota) 2025 r.

I. UCZESTNIK KONKURSU

1. Imię i nazwisko
2. Wiek Kategoria
4. Numer i nazwa drużyny/szkoły,

II. OPIEKUN - osoba przygotowująca recytatora

1. Imię i nazwisko
2. Adres e-mail
3. telefon kontaktowy

III. REPERTUAR

poezja

.....
autor (imię i nazwisko)

.....
tytuł

miejsowość, data

podpis opiekuna

.....

.....

Zgłoszenie się do konkursu jest jednocześnie wyrażeniem zgody na publikację wizerunku i danych osobowych na potrzeby dokumentacji przebiegu konkursu.

Przykładowe wiersze na konkurs

Prefacja Edward Stachura

Zaprawdę godnym i sprawiedliwym
Słusznym i zbawiennym jest
Śmiać się głośno
Płakać cicho
Deszcz ustaje sady kwitną
I tego trzymać się trzeba
Zaprawdę godnym i sprawiedliwym
Słusznym i zbawiennym jest
Iść i padać
Z- padłych- wstawać
Przeszła wojna
Wstaje trawa
I tego trzymać się trzeba
Zaprawdę godnym i sprawiedliwym
Słusznym i zbawiennym jest
Śledzić gwiazdy
Grać na skrzypcach
Astronomia
I muzyka
I tego trzymać się trzeba
Zaprawdę godnym i sprawiedliwym
Słusznym i zbawiennym jest
Być uważnym
Pełnym pasji
Dobra wasza
Gwiżdżą ptaki
I tego trzymać się trzeba
Zaprawdę godnym i sprawiedliwym
Słusznym i zbawiennym jest
Żeby człowiek
W życiu onym
Sprawiedliwym
Był i godnym
Żeby człowiek
Był człowiekiem
Lecą liście
Szumi w lesie
Wiatr z obłoków
Warkocz plecie
I tego trzymać się trzeba

... Paweł Szamborski

Jeżeli założysz, że przyszłość jest ciemna,
Nadzieja czeka tuż obok, gotowa rozświecić drogę.
Wybór należy do Ciebie, a w Tobie drzemie siła,
Wyruszyć w podróż, gdzie zmiana staje się początkiem.
Przyjmij spokój i posłuchaj głosu serca,
Na drodze życia odkryjesz nowe horyzonty.
Zmiana zaczyna się, gdy otworzysz umysł,

Siła Twojego wyboru maluje piękno jutra.
Idziesz ścieżką, która prowadzi ku jasności,
Nadzieja jest Twoim wiernym przewodnikiem.
Każdy krok jest świadomym wyborem przyszłości,
Zmieniaj myślenie, odkrywając moc własnej siły.
Każdy dzień niesie obietnicę nowego początku,
Z odwagą wybierz drogę pełną spokoju i ciepła.
Nadzieja i zmiana łączą się, dodając Ci siły,
Idź przez życie pewnie – bo każdy wybór tworzy Twoją przyszłość.

Przed Sądem Maria Konopnicka

Drobny, wychudły, z oczyma jasnymi,
W których łyzy wielkie i srebrne wzbierały
I gasły w rzęsach spuszczonej ku ziemi,
Błady jak nędza, a tak jeszcze mały,
Że mógł rozplakać się i wołać: Matko!
Gdyby miał matkę... i mógł stroić psoty,
I pocałunków żądać, i pieszczoty,
I spać na piersiach ojca... a tak drżący,
Jak ptak wyjęty z gniazda i już mrący,
Wiejski sierota stał w sądzie przed kratką.
A dziwna była ta sala sądowa,
Wielka i pusta, i ciemna, i chłodna,
I bezlitosna, i łez ludzkich głodna.
I nigdy dla nich nie mająca słowa
Miłości bratniej, i taka surowa,
Tak spiskująca ławkami w półkole
Na ludzką nędzę i ludzką niedolę,
Że Chrystus biały, co stał tam w pobliżu,
Zdawał się cierpieć i drzeć na swym krzyżu.
Przy winowajcy nie było nikogo...
I któż by bronił dziecięcia nędzarzy?
Chyba te wielkie dwie łyzy, co po twarzy
Leciały jakąś pełną iskier drogą.
Chyba dzieciństwo, nędz pełne, sieroty
I chyba tylko promyczek ten złoty,
Co mu przez okno upadał na głowę,
Jakby Bóg gładził włosięta mu płowe.
Wszedł sędzia, spojrzął i rzekł: "Gdzie rodzice?"
"Nieznani" - odrzekł pan pisarz z powagą.
Chłopiec wzniósł zgasłe, błękitne źrenice
I ściągnął świtkę na pierś swoją nagą,
Bo oto nagle od jednego słowa
Zjęło go zimno i pustka grobowa...
Sędzia zadumał się, pochylił czoła
I spytał znowu: "Czy w wiosce jest szkoła?"
"Nie". - Pisarz zwykle chmurny był w urzędzie,
Przy tym - pytanie było jakoś dziwne...
Wahał się chwilę, czy właściwym będzie
Odpowiedź chłopca pisać w protokóle;
Więc wyprostował palce swoje sztywne

I bębnił z lekka po szarej bibule...
A sędzia patrzył na drżącą dziecinę,
Na ręce nagie, wychudłe i sine,
Na pierś zapadłą i nędzne łachmany,
Na blask tych oczu zmacony i szklany,
Gdzie przecież mogły odbić się niebiosy...
Na drobną główkę, gdzie myśl głucho śpiąca
Nie знаła światła innego prócz słońca
I innych wrażeń ożywczych prócz rosy.
I dziwnym cieniem zaszło mu oblicze,
I w piersi uczuł drżenie tajemnicze,
Jakby ta sala pusta była tronem,
Nad którym przyszłość z czołem zachmurzonym
Zasiada, pełna klęsk i spustoszenia...
I jakimś grzęjącym i ogromnym słowem
Oblicza plony na polu jałowem,
Przed sąd wzywając całe pokolenia...
I widział, jak szły gęste, ciemne tłumy
I tamowały ruch globu w błękicie...
I spostrzegł, pełny trwogi i zadumy,
Że były chmurą ogromną o świetle,
Przez którą przebić nie mogło się słońce,
I zmierzch nad ziemią trwał przez lat tysiące...
Widział, że tłum ten - to siła stracona
Dla wielkich celów i dążeń ludzkości,
I czytał w groźnym spojrzeniu przyszłości,
Że chce rachunku - z miliona...
I ujrzał nagle, że wydziedziczeni
Za społeczeństwa swego cierpią winy...
I przerażony - posłyszał w przestrzeni
Sądy - nad sprawą chłopczyny...
"Niechże was Chrystus - głos mówił - rozsądzi,
Kto więcej winien: czy ten nieświadomy,
Co drogi nie zna i w ciemnościach błądzi,
Czy wy, co grube spisujecie tomy
Karnej ustawy, a nie dbacie o to,
By uczyć dziecię, które jest sierotą?...
Niechże was Chrystus sądzi!"
Lecz krzyż czarny
Stał nieruchomy i cichy na stole,
Jako milczące wobec łez ołtarze...
A sędzia powstał i szedł, gdzie pacholę
Błade czekało na wyrok surowy,
I dotknął ręką jego płowej głowy,
I rzekł: "Pójdź, dziecię! ja cię uczyć każę!"

Nauka Julian Tuwim

Nauczyli mnie mnóstwa mądrości,
Logarytmów, wzorów i formułek,
Z kwadracików, trójkącików i kółek
Nauczyli mnie nieskończoności.
Rozprawiali o "cudach przyrody",

Oglądałem różne tajemnice:
W jednym szkiełku "życie kropli wody",
W innym zaś "kanały na księżycu".
Wiem o kuli, napełnionej lodem,
O bursztynie, gdy się go pociera...
Wiem, że ciało, pogrążone w wodę
Traci tyle, ile...et cetera.
Ach, wiem jeszcze, że na drugiej półkuli
Słońce świeci, gdy u nas jest ciemno!
Różne rzeczy do głowy mi wkuli,
Tumanili nauką daremną.
I nic nie wiem, i nic nie rozumiem,
I wciąż wierzę biednymi zmysłami,
Że ci ludzie na drugiej półkuli
Muszą chodzić do góry nogami.
I do dziś mam taką szaloną trwogę:
Bóg mnie wyrwie a stanę bez słowa!
- Panie Boże! Odpowiadać nie mogę,
Ja wymawiam się, mnie boli głowa...
Trudna lekcja. Nie mogłem od razu.
Lecz nauczę się... po pewnym czasie...
Proszę! Zostaw mnie na drugie życie,
Jak na drugi rok w tej samej klasie.

W biegu życia.... Paweł Szamborski

W biegu życia wybory są jak ścieżki na mapie,
Gdzie tłum niesie nas wzdłuż utartych dróg.
W sercu zrodzona iskra pragnie własnej prawdy,
Otwórz oczy i słuchaj głosu, który w tobie brzmi.
Każdy krok to odważny zwiastun nowej drogi,
Gdzie milczenie ulic pełne jest echa wspomnień.
Zatrzymaj się na moment, by usłyszeć swój rytm,
I wybierz ścieżkę, którą serce wyznacza.
Niech każdy krok dodaje mocy duszy w podróży,
Gdzie własny ślad staje się mapą przyszłości.
Odważ się marzyć, działać, zmieniać świat,
Bo siła tkwi w wyborach, które czynisz dzisiaj.
Wędruj pewnie, choć droga bywa kręta,
Z wiarą w siebie przekształć cień w blask nadziei.
Każdy moment refleksji rodzi nowe możliwości,
Pamiętaj – Twoja indywidualność buduje Twoją przyszłość!

Żyć, by zrozumieć Jolanta Redmann

Żyć tak, by po nas szumiał wiatr
Melodię zapomnianych słów,
By słońcu siły było brak,
Aby promieniem dotknąć chmur.
Żyć tak, by płakał każdy kwiat
Nad naszym pogubionym losem,
By nad mogiłą nucił ptak
W ponurym cieniu wielkich sosen.

Życ, by zrozumieć każdy znak,
Anielskich skrzydeł szum usłyszeć,
A potem iść do celu wciąż
Tam, gdzie się życie zmienia w ciszę.
Iść jak wojownik co na drodze
Stoi zwycięski całkiem sam,
I żadnej nie pozwoli trwodze
By z nim pospołu blisko szła.
Na końcu spojrzeć raz za siebie,
Gdzie w słońcu zboża szumi łąn
I odejść tam, gdzie już czekają
Anieli u niebiańskich bram.

Tadeusz Różewicz – „Jak dobrze”

Jak dobrze
mogę zbierać
jagody w lesie
myślałem
nie ma lasu i jagód.
Jak dobrze
mogę leżeć
w cieniu drzewa
myślałem drzewa
już nie dają cienia.
Jak dobrze
jestem z tobą
tak mi serce bije
myślałem człowiek
nie ma serca.

Labirynt Wisława Szymborska

– a teraz kilka kroków
od ściany do ściany,
tymi schodkami w górę,
czy tamtymi w dół,
a potem trochę w lewo,
jeżeli nie w prawo,
od muru w głębi muru
do siódmego progu,
skądkolwiek, dokądkolwiek,
aż do skrzyżowania,
gdzie się zbiegają,
żeby się rozbiegnąć
twoje nadzieje, pomyłki, porażki,
próby, zamiary i nowe nadzieje.
Droga za drogą,
ale bez odwrotu.
Dostępne tylko to,
co masz przed sobą,
a tam, jak na pociechę,
zakręt za zakrętem,

zdumienie za zdumieniem,
za widokiem widok.
Możesz wybierać
gdzie być albo nie być,
przeskoczyć, zboczyć
byle nie przeoczyć.
Więc tędy albo tędy,
chyba że tamtędy,
na wyczucie, przeczucie,
na rozum, na przełaj,
na chybił trafił,
na splątane skróty.
Przez któreś z rzędu rzędy
korytarzy, bram,
prędko, bo w czasie
niewiele masz czasu,
z miejsca na miejsce
do wielu jeszcze otwartych,
gdzie ciemność i rozterka,
ale prześwit, zachwyt,
gdzie radość, choć nieradość
nieomal opodał,
a gdzie indziej, gdzie indziej,
ówdzie i gdzie bądź
szczęście w nieszczęściu
jak w nawiasie nawias,
i zgoda na to wszystko
i raptem urwisko,
urwisko, ale mostek,
mostek, ale chwiejny,
chwiejny, ale jedyny,
bo drugiego nie ma.
Gdzieś stąd musi być wyjście,
to więcej niż pewne.
Ale nie ty go szukasz,
to ono cię szuka,
to ono od początku
w pogoni za tobą,
a ten labirynt
to nic innego jak tylko,
jak tylko twoja, dopóki się da,
twoja, dopóki twoja,
ucieczka, ucieczka -

Jerzy Andrzej Poniedziałki

W przechowalni pierzyn
Całą młodość przeżył
Pewien nieszczęśliwie lotny Jerzy
Gdy na świat wychynał
Tak namolny, świeży
- śpiewał jemu
chór młodzieży:

No i nie uwierzył
Poszedł do żołnierzy
Zbacniał, spoczniał, palnął coś z moździerzy
I się bardziej zjeżył
Bo starzy saperzy
Nuca, nuca nocą
W wieży
O, Jerzy!
Nie uwierzysz jak
Pięknie można życie przeżyć
O, Jerzy!
Nie uwierzysz jak
Pięknie można życie przeżyć
Potem kochał trochę
Miał komplet talerzy
Potem było późno, potem nie żył
I niebiańskie chóry
Pozłacane rury
Balet prawie bez odzieży
W każdym z nas się szczerzy
Sielankowy Jerzy
Wśród życia gadżetów i obierzyn
I zbieramy skrzętnie
Tysiące podejrzeń
Nie chce, nie chce
Nam się wierzyć
Frajerzy
Nie wierzymy, jak
Pięknie można życie przeżyć...

„Modlitwa Szarych Szeregów” Jan Romocki

Od wojny, nędzy i od głodu
Sponiewieranej krwi narodu,
Od łez wylanych obłąkanie
Uchroń nas, Panie
Od niepewności każdej nocy,
Od rozpaczliwej rąk niemocy,
Od lęku przed tym, co nastanie,
Uchroń nas, Panie
Od bomb, granatów i pożogi,
I gorszej jeszcze w sercu trwogi,
Od trwogi strasznej jak konanie
Uchroń nas, Panie
Od rezygnacji w dobie klęski,
Lecz i od pychy w dzień zwycięski,
Od krzywd – lecz i od zemsty za nie
Uchroń nas, Panie
Uchroń od zła i nienawiści.
Niechaj się odwet nasz nie ziści.
Na przebaczenie im przeczyste
Wlej w nas moc, Chryste

Niewielkie słowo „przyzwoitość” Wojciech Młynarski

Rozglądam się po mej Ojczyźnie
i myślę, szczerze zasmucony,
że przydałby się dziś polszczyźnie
Słownik Wyrazów Zaginionych.
Słownik słów niegdyś znanych blisko,
które umknęły nam z języka,
bo nazywają te zjawiska,
których się raczej nie spotyka.
Więc gdyby ktoś zapytał mnie,
słów takich wskazałbym obfitość,
a głównie na literę „Pe” -
niewielkie słowo „Przyzwoitość”.
Znaczyło słowo to niemało,
kanaliom krzyżowało szyki,
aż wzięło i wyparowało
z kultury, nauki, polityki.
Dlatego warto by pamięcią
w dość nieodległą przeszłość pobiec,
gdzie na historii znikł zakręcie
tak zwany przyzwoity człowiek.
Przypomnieć chcę na parę chwil ja,
jak to ten człowiek w desperacji
swą wiarę w imponderabilia
skrył na wewnętrznej emigracji.
Chcę wspomnieć, co ten człowiek kochał,
budząc w cwaniaczkach śmiech i litość,
a wtedy się przypomni trochę
niewielkie słowo - „Przyzwoitość”.

Godność Jan Kaczmarek

Gdzie nasza godność starej daty,
kto ją pamięta, gdzie jej ślad?
Jaki zastąpił ją normatyw?
Jaki załatwił ją szach mat?
Bo żyła z nami i płakała,
nieraz nam ratowała twarz
i tak nas ładnie osłaniała
jak przed wichurą szczelny płaszcz!
Gdzie nasza godność z kart powieści
ku pokrzepieniu serc i dusz,
jak mogliśmy ją tak zbezczęścić,
że wcale nie zachwyca już.
Czy moc straciła, czy zwietrzała
jak traci zapach zwiędły kwiat?
Może współniczka ją wydała
lub honor, jej bliźniaczy brat.
To fakt, igraliśmy z nią ostro
i nieraz szpetnie na jej gust,
bo zamiast strzelać prosto z mostu,

kryliśmy racje w puchu głupstw.
Bośmy ją zażywali „z mańki”,
wdzięcząc się jak szkolony pies
o kawałeczek świńskiej tkanki
czy inny prozaiczny kęs!
Może ktoś ukradł nam ja sprytnie,
licząc na szybki, czysty zysk,
gdy się wróblowi skrzydła przytnie
to potem szybko stula pysk!
Tak zmizerniała nam i schudła,
by ją uleczyć - to by dziś
trzeba się wracać aż do źródła,
lecz komu by się chciało iść?
Lecz trzeba wracać wciąż do źródeł,
choć wiary w sens powrotu brak,
choć perspektywy mdłe i chude,
choć gorzki dziś nadziei smak!
Póki się tli iskierka życia,
dopóki w żyłach płynie krew,
nasz syzyfowy model bycia
ma karkołomny, ale sens!

Żyj tu i teraz... Paweł Szamborski

Żyj tu i teraz, chwilo bezcenna,
Każdy oddech to nowa szansa,
Przeszłość zostaw, nie oglądaj się za siebie,
Patrz w przyszłość i kroczyć pewnym krokiem.
Poczuj rytm życia, serce bije dla Ciebie,
Nie czekaj — działaj, czas nie wraca,
Każda chwila to dar, który warto celebrować,
Zobacz, jak świat czeka na Twoją zmianę.
Złam bariery, podejmij wyzwania tu i teraz,
Uwierz, że każdy krok przynosi nowe możliwości,
Żyj pełnią życia, twórz swoje jutro już dziś,
Podnieś głowę i idź naprzód, bo przyszłość należy do Ciebie.

Polska Ryszard Przymus

Polska - to taka kraina,
która się w sercu zaczyna.
Potem jest w myślach blisko,
w pięknej ziemi nad Wisłą.
Jej ścieżkami chodzimy,
budujemy, bronimy.
Polska - Ojczyzna...
Kraina, która się w sercu zaczyna.

Hymn Polaków na obczyźnie Jan Lechoń

Jedna jest Polska, jak Bóg jeden w niebie,
Wszystkie me siły jej składam w ofierze
Na całe życie, które wzięłem z Ciebie,

Cały do Ciebie, Ojczyzno, należę.
Twych wielkich mężów przykład doskonały,
Twych bohaterów wielbię święte kości,
Wierzę w Twą przyszłość pełną wielkiej chwały,
Potęgi, dobra i sprawiedliwości.
Wiem, że nie ucisk i chciwe podboje,
Lecz wolność ludów szła pod Twoim znakiem,
Ze nie ma dziejów piękniejszych niż Twoje
I większej chluby niżli być Polakiem.
Jestem jak żołnierz na wszystko gotowy
I jak w Ojczyźnie, tak i w obcym kraju
Czuwam i strzegę skarbu polskiej mowy,
Polskiego ducha, polskiego zwyczaju.
Z narodem polskim na zawsze związany
O każdej chwili to samo z nim czuję,
Do wspólnej wielkiej przyszłości wezwany
Wszystkim Polakom braterstwo ślubuję.